

Paluch, Dla Ciebie W Każdej Chwili

Odrzucam wszelkie wątpliwości, w mroku rzucam biały cień
Znów podążam krzykiem serca rozum ma odcięty rdzeń
Daj miłością ukojenie, zdejmij stresu cierń
Dla Ciebie w każdej chwili, tam gdzie chcesz zanieś mnie
Chciałbym, odejść przed Tobą by nigdy nie poczuć pustki
Chciałbym, żyć wiecznie z Tobą by nigdy Cię nie porzucić
W każdej chwili dać Ci moc by pogrzebać smutki
Ale bez poznania bólu nigdy nie doznamy ulgi
Co chcesz, to mów mi - będę Twoim mikrofonem
Dla Ciebie wszystko zapamiętam, dla obcych zapomnę
Wewnętrzny Vietnam, codziennie z sobą toczysz wojnę
W każdej chwili chcę być lekiem na Twe noce niespokojne
Sami możemy wszystko, razem możemy więcej
Podam wszystkie odpowiedzi, gdy już opadają ręce.
Dziś mamy tylko siebie, znowu czas ucieka prędkiej
Jestem więcej niż pewien - odnalazłem swoje miejsce
może.

Nawet wtedy, gdy emocje wezmą górę po raz setny
Słowa jak żyletki znów rozetną temat przeszły
Znasz to do perfekcji teraz ranią wszystkie gesty
Chcę być Twoim opatunkiem nawet najgłębszych ran ciętych
Ochronię Ciebie przed tym, co od dziecka znam na pamięć
Choć demony wczorajszego dnia mieszkają w nas na stałe
Będę najgłośniejszym głosem, który szepta Ci przez ramię
By w momentach załamania myśli miały jasną barwę
Stworzę żywą tarczę stojąc sam na froncie linii
Gotów na ostatnie starcie, nie martw się o wynik
Choć kibice mej porażki (co?) będą brawo bili
Ucichnie ich wrzawa, bo walczę do ostatniej chwili
Wciąż, duchowy kompas wskazuje Twój kierunek
Pewnie za nim podążam, wszystkie myśli słyszeć umiem
Swej drogi nie zgubie, światła najjaśniejszy strumień
Jeśli stracie Cię za życia znajdę Cię po stronie drugiej
może.